

Kto się boi przetargu?

Data publikacji: 11.05.2012 19:00

Dwa tygodnie temu pisaliśmy na łamach portalu OX.pl o niezrealizowanych pomysłach cieszyńskich burmistrzów na organizowanie ogródków letnich mieszczących się na cieszyńskim rynku. Chodziło o kwestię odsunięcia samych obiektów gastronomicznych od zabytkowych arkad. Tymczasem, jak się okazuje, problemów z ogródkami jest więcej. Do naszej redakcji nadszedł list jeden z właścicielek kawiarni na rynku. Uważa ona, że miasto od wielu lat faworyzuje obecnych właścicieli ogródków i nie daje szans nowym.

Kawiarnia „Filiżanka” mieści się tuż obok cieszyńskiego Domu Narodowego. Niewielka, przytulna i stylowa kawiarenka cieszy przede wszystkim smakoszy kawy i ciast. Obiekt nieduży, dlatego też nie ma możliwości aby zwiększyć obrót. Dla wielu tego typu obiektów, szansą na dodatkowy dochód i przetrwanie zimy to sezon wiosenno - letni. Wówczas ogródki letnie zapewniają większą liczbę klientów i większe wpływy. Zarówno dla właściciela kawiarni czy restauracji ale i dla miasta - bo ono czerpie korzyści od wynajętej powierzchni pod ogródkiem.

Od samego początku działalności staram się o ogródek letni na Rynku. Wysyłałam pisma do Zarządu Dróg z prośbą o wydzierżawienie jakiegoś miejsca jednak była odpowiedź negatywna, z uzasadnieniem, że nie dysponują wolnym miejscem - przekonuje Sylwia Popek, która od dwóch lat zarządza „Filiżanką”. Pani Sylwia jednak w Miejskim Zarządzie Dróg otrzymała zapewnienie, że na letnie ogródki na rynku będzie ogłoszony przetarg, więc bez problemu będzie w nim mogła wystartować. To był 2010. Jednak w ubiegłym roku - mimo zapewnień - do takiego przetargu nie doszło. Minął kolejny rok, w sezonie 2012 również nie ogłoszono przetargu na miejsca na ogródki na rynku.

Burmistrz Swakoń zaproponował, abym złożyła pismo "o zgodę na ogródek" z tym że tym razem do samego burmistrza. Co więc poczyniłam. Odpowiedź była taka, że jedynym miejscem jaki mogą mi zaproponować jest miejsce przed PZU o wymiarach 3m x 8m. - opowiada pani Sylwia. Jednak teren przy PZU i o takiej powierzchni, zdaniem Popek jest niewystarczający, na prowadzenie letniego ogródka. **Budka z hot-dogami - tak, ale nie kawiarenka z stolikami i całym zapleczem** - dodaje właścicielka „Filiżanki”. Wystawienie ogródka letniego to koszt kilkudziesięciu tysięcy złotych, dla kilku stolików taka inwestycja nie ma sensu.

Jak dodaje pani Sylwia, najbardziej denerwujące jest to, że od kilkunastu lat, nie ma szans wystartować w przetargu na prowadzenie ogródka na cieszyńskim Rynku. Ciągłe prowadzą go te same osoby. Jej zdaniem, to nie jest fair.

[POSŁUCHAJ](#)

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że gdy tylko właścicielka Filiżanki odmówiła zajęcia terenu w okolicy PZU, natychmiast ustawiono tam parkomat i wymalowano na chodniku pasy.

Mój lokal jest w nieszczęśliwym miejscu, bo przed drzwiami mam tylko niezbyt szeroki chodnik. Nie mogę tutaj nic wystawić. Dlatego biję się o możliwość wystawienia na rynku. - mówi Popek. Jej zdaniem oczywistą rzeczą jest to, że jeśli ktoś zainwestuje w ogródek, to będzie chciał kilka sezonów handlować. **Ale nie może taki stan rzeczy trwać przez kilkanaście lat. Każdy powinien mieć szansę wystartować w przetargu o miejsce. Problem jednak w tym, że takiego przetargu w Cieszynie się nie organizuje. W innych miastach jak Kraków - są.** - mówi rozżalona właścicielka kawiarni.

[POSŁUCHAJ](#)

Co na to wszystko władarze miasta? Przestrzeń, na których znajdują się ogródki letnie należy do gminy. Chodzi o pas od kamienic aż w głąb rynku - zarządza nim Miejski Zarząd Dróg. Dlaczego od wielu lat nie ma możliwości aby na rynku pojawiły się nowe ogródki? **Restauratorzy prowadzą swoją działalność na podstawie umów**

podpisanych z MZD. Chcąc wprowadzić innego, musielibyśmy zakończyć współpracę z jednym i na jego miejsce podpisać umowę z nowym - tłumaczy Adam Swakoń zastępca burmistrza Cieszyna. Jednak dlaczego w Cieszynie nie organizuje się przetargów na miejsce na rynku? **Są różne rozwiązania w różnych miastach** - kwituje Swakoń

[POŚLUCHAJ](#)

Odnosząc się do oferowanego Sylwii Popek terenu przy agencji PZU, Swakoń stwierdził, że skoro nie było zainteresowania ze strony restauratora, zagospodarowano ten teren na potrzeby parkingu. Swakoń nie ukrywa, że być może w przyszłym roku miasto zdecyduje się przeprowadzić przetarg na miejsca do handlu na cieszyńskim rynku. Wówczas każdy z obecnych i nowych restauratorów będzie mógł wybrać miejsce i wylicytować stawkę dzierżawy. Jak dodaje, jego zdaniem idealną sytuacją jest wówczas, kiedy swoje ogródki mają restauracje położone na rynku. **Takie rozwiązanie nie wymusza postawienia tzw. altanki gastronomicznej, wątpliwej zazwyczaj urody.**

Problem jednak w tym, że to choć jest znaczne ułatwienie dla prowadzących interes, wprowadza kolejne ograniczenia. Bo dlaczego ogródek na rynku nie może mieć ktoś z Gdańska? Z drugiej strony, jeśli włodarzom miasta tak bardzo zależy na estetyce rynku, dlaczego nie ogłosić przetargu i w jego specyfikacji nie określić jak powinien wyglądać ogródek, by pasował do rynku i otaczających go kamienic?

Jan Bacza

Zobacz też:

[Ogrodowe \(r\)ewolucje](#)